

Marek SOBCZYŃSKI, Elwira GRABOWSKA

METODOLOGICZNE PROBLEMY BADANIA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I RELIGIJNYCH

Przez wiele lat powojennych zwykło się Polskę określać jako państwo jednonarodowe. Sprzyjał temu fakt, iż w wyniku znanych wydarzeń historycznych okresu drugiej wojny światowej i powojennej polityki komunistów, w tym znacznego przesunięcia terytorium państwa ku zachodowi z jednoczesnym wysiedleniem ludności przejętych terytoriów, udział ludności niepolskiej w nowych granicach był rzeczywiście niewielki (nie przekraczał 3 %). W stosunku do okresu przedwojennego, była to sytuacja całkowicie odmienna, gdyż w 1934 r. mniejszości narodowe stanowiły 36% ludności kraju¹.

Zmiana struktury narodowościowej ludności Polski zdawała się być wystarczającym dla komunistów powodem zaniechania badań tego zjawiska poprzez likwidację przedwojennych instytucji do takich badań powołanych jak na przykład Instytut Spraw Narodowościowych.

Po wojnie nie prowadzono już szerszych badań narodowościowych, rozwiązaniem tzw. "kwestii narodowej" pozostawiając politykom wspomaganym przez aparat represji. Również teoretyczne ujęcie zagadnienia było domeną działaczy politycznych². Dla statystyków, demografów czy geografów ludności nie było już tu miejsca nie mówiąc już o geografach politycznych.

Aby nie komplikować obrazu społeczeństwa polskiego zaniechano w latach 50-tych pytania o narodowość w kwestionariuszach spisów powszechnych. Rubryka taka zachowała się do końca epoki komunistycznej w ankietach personalnych składanych w celu otrzymania dokumentu tożsamości lub paszportu, lecz dane te pozostawały w wyłącznej gestii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które jednak analiz struktury narodowościowej formalnie też nie dokonywało.

Powierzchnowa zmiana polityki państwa wobec mniejszości po 1956 roku, w ramach której powstały w Polsce towarzystwa społeczno-kulturalne poszczególnych narodowości (lub ich grup) nie wpłynęła zasadniczo na kwestię możliwości badań naukowych tych społeczności. Fragmentaryczne badania podjęto tylko w zakresie etnografii (głównie Romów) bądź historii (ale dość odległej Niemców czy Ukraińców). Jednak badania w tym zakresie obciążone były silnym wpływem dialektyki marksistowskiej i powiązane z bieżącymi wymogami politycznymi. Pozytywnym wyjątkiem od tej reguły były tylko badania społeczności greckiej, jedynej zresztą mniejszości narodowej w Polsce, której organizacja nie miała charakteru społeczno-kulturalnego lecz polityczny (komunistyczny).

Dopiero lata 80-te przyniosły szansę podjęcia tematyki mniejszości narodowych przez środowisko naukowe, choć publikacja wyników badań była praktycznie

¹ J. Tomaszewski, *Mniejszości narodowe w Polsce w XX wieku*, s.23.

² Przykładem mogą być prace: J. Wiatr, *Naród i Państwo*, Warszawa 1973; J. Kořalka, *Co je národ?*, Praha 1969.

uniemożliwiona przez cenzurę³. Zajęli się wówczas tym zagadnieniem głównie historycy i to w odniesieniu do odległych w czasie epok⁴.

W okresie pewnej swobody prowadzenia badań naukowych, z początkiem lat 80-tych, w dzisiejszej Katedrze Geografii Politycznej i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Łódzkiego podjęto pod kierunkiem prof. dr hab. M. Kotera próby badań problemów współczesnych mniejszości narodowych i religijnych w Polsce. Ograniczając się głównie do terenowych badań w obszarach zamieszkania mniejszości narodowych zainteresowano się Litwinami, Tatarami, Białorusinami, Słowakami, Czechami i Łemkami. Mniejszości religijne badano w Łodzi, Warszawie i w województwach płockim, skierniewickim⁵, konińskim, sieradzkim i piotrkowskim. Równolegle ośrodek opolski prowadził badania mniejszości niemieckiej⁶.

Kilkuletnie doświadczenie w badaniu problemów mniejszości pozwala dokonać próby systematyzacji barier, na które autorzy natrafiali w trakcie badań w aktualnych warunkach społeczno-politycznych kraju.

Przyjmując dychotomiczną zasadę podziału należy na pierwszym miejscu wymienić bariery o charakterze **endogenicznym**, których pokonanie ma, według autorów, znaczenie decydujące dla prowadzonych badań. Na dalszym planie są dopiero bariery o charakterze **egzogenicznym**, których mnogość spowodowana jest zarówno złożonością badanych zjawisk jak i sytuacją społeczno-polityczną, w której przychodzi prowadzić badania.

Żaden badacz nie jest wolny od określonej przynależności narodowościowej. Każdy z nas był również wychowywany w określonym duchu religijnym (ateizm też jest stosunkiem do religii). Są to determinanty poważnie obciążające badacza problemów mniejszości narodowych lub religijnych. Owe obciążenia występują niezależnie czy badacz wywodzi się spośród większości społeczeństwa czy jest przedstawicielem mniejszości.

We współczesnych społeczeństwach mamy wiele przykładów postaw ekstremalnych, gdzie ksenofobia, nacjonalizm, fanatyzm religijny a nawet rasizm nie są zjawiskami wyjątkowymi. W niektórych krajach obserwujemy wręcz szeroką aprobatę społeczną dla tego typu postaw. Przyjmując, że postawa kadry naukowej jest wypadkową postaw społeczeństwa nie można wykluczyć, iż badania mniejszości będą prowadzone z takich pozycji światopoglądowych.

To właśnie jest główna bariera o charakterze endogenicznym. Aby ją przełamać, badacz musi faktycznie uspić swoje poglądy na czas badań, "wyzwolić" się ze swego wychowania i przekonań religijnych, zapomnieć o swej przynależności do określonej narodowości, stać się neutralnym światopoglądowo.

O ile badanie z pozycji neutralnych narodowościowo wydaje się względnie łatwe, szczególnie w postkomunistycznych społeczeństwach, gdzie tradycje wychowania internacjonalistycznego można w tym przypadku ocenić pozytywnie, o

³ Jako przykład może tu służyć okrojona przez cenzora o cały rozdział publikacja M. Sobczyńskiego i B. Zawadzkiej, *Orawa Polska*, Łódź 1988.

⁴ A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785-1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988.

⁵ E. Grabowska, *Mniejszości religijne w województwie płockim i skierniewickim*, Łódź 1990, promotor M. Koter, maszynopis w Bibliotece Instytutu Geografii Ekonomicznej i Organizacji Przestrzeni UŁ.

⁶ K. Heffner, *Śląsk Opolski. Proces przekształceń ludnościowych i przestrzennych systemu osadnictwa wiejskiego*, Opole 1991.

tyle badanie z pozycji areligijnej (ale nie ateistycznej) jest dość trudne. Szczególnie dotyczy to niektórych, dość rzadko w naszym kraju występujących wyznań o małym stopniu tolerancji innowierstwa (islam) lub pewnych, występujących również w Polsce, kościołów schizmaickich (staroobrzędowcy, świadkowie Jehowy).

Niestety w wielu naukach szczególnie medycznych daje się ostatnio zaobserwować silny wpływ doktryny rzymskokatolickiej na postawy badaczy. Stąd obawy o podobne tendencje w zakresie badań mniejszości nie wydają się przesadzone.

Wspomnianą barierę endogeniczną należy zatem uznać za podstawową przeszkodę w podjęciu badań mniejszości, gdyż przełamanie i samoneutralizacja własnego ego jest tutaj znacznie bardziej istotna niż w wielu innych naukach.

Grupa barier egzogenicznych jest znacznie bardziej rozbudowana i w dużej mierze zależna od lokalnej sytuacji społeczno-politycznej.

Pośród barier o charakterze egzogenicznym, przyjmując dla jasności obrazu nadal klasyfikację dychotomiczną autorzy wyróżniają bariery o charakterze **instytucjonalnym** oraz **pozainstytucjonalnym (społecznym)**.

Pierwsze z nich, choć banalne, stanowią jednak poważną przeszkodę badawczą prowadząc często do wielokrotnego wzrostu czasochłonności i kosztów badań. Zasadnicze bariery tego typu można podzielić na **statystyczne** i **polityczne**, choć często te pierwsze są pochodną drugich.

Niektóre kraje postkomunistyczne, szczególnie wielonarodowe mają nieco mniejsze kłopoty ze statystyką. Istnieją dane ze spisów powszechnych opisujące ich strukturę narodowościową, choć ich wiarygodność jest wypadkową aktualnej polityki narodowościowej państwa w okresie spisowym. W Polsce niestety nie ma żadnych dostępnych danych statystycznych na temat struktury narodowościowej kraju, choć prawdopodobnie niektóre służby dysponowały częściowymi danymi opisującymi to zjawisko.

Równie źle przedstawia się statystyczny obraz mniejszości religijnych a nawet większości rzymskokatolickiej. Zjawisko to nie było po wojnie badane ani ujmowane w żadnych oficjalnych statystykach. Dane, którymi dysponują poszczególne Kościoły są mocno niekompletne i obciążone różnego typu błędami.

Wszystko to utrudnia kompleksowe badanie zagadnień mniejszości i zmusza do ich ograniczenia do skali lokalnej, prowadzenia w oparciu o własne siły badaczy i szacunkowe określanie liczebności populacji mniejszości.

Również dane statystyczne dotyczące zagadnień mniejszości z okresu gdy prowadzono oficjalną statystykę tych zjawisk mogą być analizowane tylko przy uwzględnieniu poprawek wynikających z analizy polityki narodowościowej rządów w okresie ich gromadzenia. Doświadczenia polskie wskazują na instrumentalne traktowanie statystyki przez władze państwowe. Także równoległe w czasie źródła mniejszościowe nie mogą stanowić wiarygodnej podstawy badań, z reguły bowiem są przeważnie obciążone duchem nacjonalizmu. To samo odnosi się zresztą do analiz historiograficznych.

Polityka narodowościowa państwa również w pewnym stopniu determinuje rozwój badań mniejszościowych, czego autorzy sami doświadczyli. Dość łatwo jednak wyzwolić się spod jej kurateli, oczywiście przy założeniu, że nie musimy za wszelką cenę publikować wyników naszych badań w oficjalnych wydawnictwach. Okres stanu wojennego, w którym obfitość publikacji, głównie historycznych na temat mniejszości, ukazujących się poza zasięgiem cenzury była dość znaczna, dowodzi łatwości pokonania tej bariery. Jednak w krajach o szczególnie restrykcyjnej

polityce w zakresie praw człowieka badacz musi się liczyć nawet z poważnymi kłopotami.

Znacznie trudniejsze do pokonania niż bariery instytucjonalne są przeszkody o charakterze określonym jako społeczny, których ze względu na różnorodność nie można nazwać bardziej precyzyjnie. Są to bowiem wszystkie bariery egzogeniczne pozainstytucjonalne.

Tak jak główną barierą endogeniczną było przełamanie świadomości narodowej i religijnej badacza, tak podstawową barierą społeczną jest analogiczna świadomość obiektu badawczego, czyli przedstawiciela mniejszości. Chociaż teoretycznie możliwe są badania mniejszości bez osobistego kontaktu badacza z ich przedstawicielami, to jednak autorzy uważają, że wartość poznawcza takich badań nie może być duża.

Przedstawiciele mniejszości są w jeszcze większym stopniu niż reprezentanci większości narodowej lub religijnej zamknięci na te problemy. Mówią o nich bardzo niechętnie, używając głównie ogólników. Trzeba umieć ocenić wiarygodność ich wypowiedzi. Zależy to w dużym stopniu od atmosfery społeczno-politycznej w kraju oraz w regionie badania.

Doświadczenie autorów wykazuje jednak, że można w znacznym stopniu zneutralizować niekorzystny klimat społeczno-polityczny poprzez postawę badacza. Dlatego tak ważne jest pokonanie bariery endogenicznej przez samego badacza. Bez tego badania terenowe są prawie niemożliwe a nawet mogą prowadzić do uszczerbku na zdrowiu badacza.

Ponownie, szczególne trudności napotyka się przy badaniach mniejszości religijnych w tym pewnych grup o dużym stopniu izolacjonizmu, które wielokrotnie doznały krzywd i prześladowań ze strony państwa bądź większości religijnej. Dodatkowo charakter badanych zagadnień, dotyczących najbardziej osobistych sfer życia społecznego czyli religii nie ułatwia kontaktu z jej wyznawcami. Często napotyka się respondentów przeświadczonych o ewentualnych niekorzystnych dla nich konsekwencjach wyjawienia swoich przekonań religijnych. W mniejszym stopniu dotyczy to narodowości, choć w wypadku Żydów, Ukraińców czy Białorusinów takie postawy też nie są rzadkością. Jeszcze kilkanaście lat temu postawy takie były niemal powszechne.

Dużą rolę odgrywają tu negatywne doświadczenia historyczne poszczególnych mniejszości w naszym kraju i postawa społeczeństwa polskiego wobec tych wydarzeń. Nadal żywa jest pamięć doznanych krzywd i obawa przed powrotem tendencji antymniejszościowych (nacjonalistycznych). Szczególnie dotyczy to często wyrażanych przez mniejszości religijne obaw o dążenie do przekształcenia Polski w państwo jednowyznaniowe z rzymskokatolicką religią państwową.

Na tle omawianych barier egzogenicznych pozostałe wydają się być ograniczeniami czysto technicznymi, utrudniającymi badania w sposób umiarkowany. Niewątpliwie rozproszenie przestrzenne mniejszości narodowych a przede wszystkim religijnych nie ułatwia ich badania. Stąd dla badań mniejszości religijnych w naszym kraju bardziej zasadne wydaje się ujęcie regionalne niż przedmiotowe. Tylko kilka drobnych wyznań da się ograniczyć do określonych fragmentów kraju, większość ich wyznawców jest znakomicie rozproszona. Również rozmieszczenie mniejszości narodowych poza litewską i słowacką w naszej przestrzeni nie pozwala na całościowe ujęcie tych zagadnień na obecnym etapie rozpoznania zjawisk. Pozostałe mniejszości żyją w znacznym rozproszeniu lub jak Białorusini czy Niemcy na dość dużej powierzchni kilku województw.

Następną barierą badawczą o charakterze egzogenicznym jest słaba organizacja wewnętrzna samych mniejszości. Instytucjonalna organizacja mniejszości nie jest na tyle rozbudowana, aby pozwoliła skorzystać z dorobku badawczego czy tylko archiwistycznego tych grup. Nawet organizacje mniejszości religijnych, w tym tradycyjnie dobrze zorganizowane Kościoły protestanckie obejmują swym zasięgiem organizacyjnym zaledwie szczybel parafii. Na wyższych szczeblach hierarchii kościelnej nie dysponują już żadną statystyką swych wyznawców.

W przypadku organizacji mniejszości narodowych dodatkową barierą jest brak zaufania pomiędzy władzami tych organizacji a główną masą obywateli danej narodowości. Organizacje te często były postrzegane jako agendy państwa ustanowione w celu kontroli mniejszości i do 1989 r. były faktycznie podporządkowane Ministerstwu Spraw wewnętrznych. Toteż zaledwie ułamek procenta społeczności mniejszościowych aktywnie się włączał w działalność tych organizacji. Dopiero ostatnio nastąpił proces faktycznego uspołecznienia tych organizacji ale często przyniosło to we efekcie ich dezintergrację, tak iż współcześnie działają liczne organizacje tych samych mniejszości narodowych o różnym profilu. Nastąpił też rozpad sztucznie utrzymywanych organizacji grupujących kilka mniejszości. Z organizacji greckiej wyłoniły się grupy Macedończyków od Ukraińców odłączyli się Łemkowie. Wyznawcy prawosławia na Podlasiu samookreślili się jako Białorusini lub Ukraińcy. Zaktywizowała się po ponad 30 latach milczenia mniejszość niemiecka. Formalnie zarejestrowano ukrywające się od wojny grupy wyznaniowe unicką, zielonoświątkowców czy Świadków Jehowy. Pojawiło się kilkanaście, nowych często egzotycznych dla naszej kultury wyznań i sekt.

Podsumowując należy powiedzieć, że pośród barier jakie napotyka badacz mniejszości w systemie postkomunistycznym największą, gdyż determinującą samo badanie jest bariera endogeniczna. Po jej pokonaniu badacz napotyka już na zwykłe w badaniach geografii człowieka rodzaje barier, choć charakter zagadnień stanowiących przedmiot badania stwarza dość wysoki próg trudności.

Także pośród barier egzogenicznych sprawa przełamania nieufności respondentów jest olbrzymim problemem metodologicznym. Pozostałe bariery stanowią już zwykłe przeszkody występujące w większości badań społeczno-geograficznych w warunkach naszego systemu społeczno-politycznego.